

Historia pewnego medalu cz.17

Data publikacji: 8.07.2012 12:05

Zapraszamy do lektury książki Jacka Stelmacha: Historia Pewnego "Medalu" - Metodą Śledczą "Walecznym Śląsk1919 ". Kolejne odcinki ukazywać się będą co tydzień w niedzielę wyłącznie na łamach portalu OX.PL.

Rozdział VI (cz.1)

Druga wyprawa do „fałatówki”

Ponowne odwiedziny Muzeum w Bystrej

08.09.2010 r.

Tego dnia, w ramach swojego urlopu, z księdzem Tomaszem Wojtyłą wybraliśmy się na „poszukiwanie źródeł historycznych” w Węgierskiej Górcie. Sprawa całkowicie niezwiązana z pisaną książką. Można rzec, że całkiem oddzielny temat i zupełnie inne poszukiwania. Mieliśmy przy sobie świeżo zakupiony wykrywacz do metalu i postanowiliśmy przeszukać pewne zboczne górskie pod kątem zabezpieczonej (schowanej) tam przez partyzantów broni i amunicji. Niestety nasze wiadomości były szczątkowe i wyprawa zakończyła się fiaskiem, niemniej jednak wykorzystując fakt, iż przejeżdżaliśmy przez Bielsko-Białą i Bystrą, postanowiłem raz jeszcze wstąpić do „Fałatówki” i spróbować świeżo zakupionym aparatem, wykonać zdjęcie okrągłego medalu pamiątkowego należącego do Juliana Fałata. W trakcie pierwszej wyprawy nie wszystkie zdjęcia robione bez lampy (przy użyciu lampki biurkowej mojego dziecka) wyszły.

Samochód zaparkowaliśmy na parkingu przed „Fałatówką” i pode-szliśmy do budynku. Na zewnątrz stała kobieta w wieku około 40-50 lat o sympatycznie godziwym, dobrym licu. Od razu wiedziałem, że mam do czynienia z dobrym człowiekiem.

Nie mogłem otworzyć niskiej furtki prowadzącej do wejścia na plac i ona mi w tym pomogła. Od razu pomyślałem, o tym, iż moja odwieczna pogoń za nowinkami technicznymi, zakończyła się tym, że nie potrafię otworzyć nawet furtki wejściowej do muzeum! Przy tejże nieszczęsnej furtce przedstawiłem siebie oraz księdza Tomasza i zapytałem, czy mam przyjemność z Panią Maślanką. I na moje szczęście okazało się, że tak. Razem z nią był w Willi bardzo elegancki gość (kustosz) w podobnym wieku, wyróżniający się charakterystyczną kozią bródką. Pani Kustosz na moją prośbę o wyrażenie zgody na wykonanie uzupełniających zdjęć okrągłego medalu pamiątkowego wyraziła zgodę, bez żadnego marudzenia. Powiedziałem wtedy, że zrobię je bez lampy, aby nie zaszkodzić eksponatom. Pani Maślanka stwierdziła wtedy dość bezpośrednio, że to im nie zaszkodzi. Tak więc zrobiłem kilka naprawdę fajnych zdjęć z całkiem innym oświetleniem, co będzie można od razu zauważyć. Zdjęcia wykonałem aparatem Sony Alpha 550, a więc jak na tamten dzień całkiem znośnym aparatem, określanym nawet przez niektórych jako półprofesjonalny. Jak dla mnie aparat ten, swoimi właściwościami technicznymi i możliwościami ustawień przerastał wielokrotnie moje możliwości ich wykorzystania. W aparat ten zainwestowałem jedną całą wypłatę, a na płacę nie narzekałem. Powodem zakupu aparatu był fakt, że nie mogłem już dłużej patrzeć na te „partyzanckie” zdjęcia z Kodaka DX 6490.

Oczywiście korzystając z faktu, iż mogłem zrobić zdjęcia z lampą błyskową, a dysponowałem nowym aparatem, zrobiłem ponownie zdjęcia wszystkich interesujących mnie przedmiotów. Najpierw zwróciłem uwagę na oryginalną szafkę wystawową, w której przechowywano część odznaczeń Juliana Fałata. Od Pani Marii Aleksandrowicz wiedziałem, że pochodzi ona z domu Fałata i od początku przechowywano w niej odznaczenia malarza.

Zdjęcie nr 63 –Oryginalna szafa z domu Juliana Fałata

Źródło: ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej.

CDN...

Komisarz Jacek Stelmach jest komendantem Komisariatu Policji w Skoczowie i pasjonatem. Kolekcjonuje zabytkowe odznaczenia i odznaki oraz dokumenty, na podstawie których były one nadawane.

Gdy 17 lipca 2010 r. jego kolekcja wzbogaciła się o krzyż „Za obronę Śląska”, nie tylko postanowił zgłębić jego historię, ale i sprawdzić, czy medal, którego stał się właścicielem, jest aby na pewno... oryginalny. Nie dysponując fachowym przygotowaniem do badań historycznych, w swoich poszukiwaniach odwołał się to metod najlepiej sobie znanych, a mianowicie... kryminalistycznych; podjął regularne śledztwo. Zakończyło się one już po roku, przynosząc w rezultacie nie tylko ustalenie „prawdy materialnej”, ale i obszerną, liczącą sobie niemal 250 stron książkę, w której kom. Jacek Stelmach szczegółowo opisał przebieg swoich badań i podzielił się ich wynikami.

Książka, wydana pod koniec 2011 r., nosi tytuł Historia pewnego „medalu” – metodą śledczą. „Walecznym Śląsk 1919” i stanowi absolutny ewenement w dziejach cieszyńskiej literatury regionalnej,

Wszystkie odcinki [\[KLIKNIJ>>>\]](#)